GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy



Nr 3. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 27 LUTEGO 1938 R. CENA 10 GR.

Dlaczego robotnik i chłop

znajdą dobrobyt w państwie narodowym?

Spójrzmy na zachód. Naród niemiecki zapomniał już o laniu, które dostał w wielkiej wojnie. Odżyły w nim dawne idee, dawne dążenia do władzy nad światem i oto jesteśmy świadkami jak stale buduje szczeble, po których ma wznieść się nad Europę. Te szczeble to z jednej strony wpajanie w naród przeświadczenia o jego wielkości, przeznaczeniu, czyli wytwarzanie w nim duchowych sił, wiary w zwycięstwo Niemców. Z drugiej strony — takie gospodarowanie majątkiem narodowym, by z niego uzyskać jak najwięcej dochodu i obrócić go na zbrojenia.

Na wschodzie miliony wygłodzonych nędzarzy pracują pod knutem „zbawców ludu", by czerwony dyktator miał za co budować czołgi, okręty, by siłą połączyć „proletariat wszystkich krajów" — pod swą władzą.

Wobec tego my musimy wybrać jedną z dwóch rzeczy: Albo się zgóry zgodzimy na jeszcze jedną hańbę niewoli, albo zbierzemy wszystkie siły, przypomnimy sobie, że mieliśmy Chrobrych, Łokietków, że byliśmy potężni, że myśmy dyktowali swą wolę innym narodom, że nasza rola — to Wielkość i wspólnym wysiłkiem całego narodu wrócimy do dawnej świetności! Z tych dwóch możliwości musimy wybrać. Trzeciej niema!

Ci, którym żydo-komunistyczna agitacja dusz nie zatruła, wybiorą Wielkość. Tych na szczęście o wiele więcej. A Wielkość swego państwa może zbudować tylko naród. Aby to zrobił, musi sam o swym państwie decydować, sam rządzić. To będzie państwo narodowe.

A co my rozumiemy przez określenie państwo narodowe?

Powiedzieliśmy wyżej, że rządzić w nim będzie naród. To znaczy, że wszelkimi środkami wytępione zostaną tajne organizacje, które służą interesom różnych zamaskowanych, obcych potęg. Aby potęgom tym zamknąć wogóle dostęp do naszej polityki, od wszelkich spraw państwowych, kulturalnych odsunięci zostaną ludzie, których interesy są sprzeczne z naszymi: mniejszości narodowe, a przede wszystkim żydostwo.

W ten sposób dojdzie do głosu rząd narodowy. Rząd ten niepozostający pod wpływem żadnych obcych sił, będzie urzeczywistniał wszystko, co państwu potrzebne jest do jego potęgi. Bo tylko potężne państwo może w warunkach, w jakich my się znajdujemy — istnieć i rozwijać się.

Państwo może być wtedy potężne, jeśli CAŁY naród przejmie się tą ideą potęgi i będzie do niej dążył. CAŁY naród, a więc robotnik, inteligent, chłop. Bo jeśli weźmiemy pod uwagę wszelkie prace ludzkie, zobaczymy, że są one w pewien sposób między ludzi podzielone. Jeden człowiek np. hoduje owce, drugi przerabia wełnę, trzeci tka, czwarty wymyśla wzór, według którego piąty ją farbuje, szósty szyje ubranie, a przecież jeszcze inny przewozi wełnę, czy gotowy materiał, inny robi guziki, inny farbę do materiału, inny musi wymyśleć maszyny, na których to się wszystko robi, inny musi te maszyny wykonać itd. itd. Możemy niemal w nieskończoność ciągnąć olbrzymi łańcuch ludzi, z których każdy, w zależności od tego, co umie, przyczynia się od tego, by powstał jeden garnitur.

Podobnie w państwie narodowym potrzebny jest każdy członek narodu, by wykonał swoją cząstkę pracy. Ale to jeszcze jest ważne, aby każdy wykonał ją jak najlepiej. A dobrze wykonać pracę może człowiek do pracy tej przede wszystkim uzdolniony, a następnie przygotowany. Dlatego w interesie państwa narodowego będzie leżało, by każdy uzdolniony a więc nietylko syn dyrektora fabryki ale i syn robotnika, czy chłopa, wykształcił, rozwinął swe zdolności w nauce. **Dlatego państwo narodowe musi stworzyć sobie warunki bytu robotnikowi i chłopu, by ten mógł dzieci kształcić. I większe prawo do nauki i pomoc materialną będzie miał zdolny syn robotnika, niż tuman - syn ministra.**

Zapytacie dlaczego szerzymy ideę Wielkiej Polski?

Dlatego, że to jest: **1. nasza narodowa ambicja, 2. nasz narodowy i każdego z nas interes.**

Nasza narodowa ambicja dlatego, że nosimy imię Polaków, że nasza tysiącletnia historia wykazała, że mamy siły, którymi możemy dźwignąć się nad inne narody. Przecież każdy rzemieślnik dąży do tego, by jego wytwór był lepszy niż innego i jeśli jest taki — to się tym chlubi, bo to świadczy, że on, jako rzemieślnik jest lepszy.

Nasza narodowa ambicja dla tego, że naród nasz, kraj, religia, mowa, — to Ojczyzna. I miłość do Niej nakazuje wynieść Ją nad inne. Przecież, jeśli kogo kochamy, to staramy się nieba mu przychylić.

Nasz narodowy interes dlatego, że tylko potężne państwo może kierować swą polityką, kierować tak, by przyniosła mu ona największe korzyści.

Pomyślmy więc. Państwo wtedy zapewni sobie korzyści, jeżeli będzie potężne. A co to jest „państwo potężne"? — To takie państwo, które jest gęsto zaludnione, **którego ludność jest zamożna**, bo zamożny człowiek jest dobrze odżywiany, a więc dobrze rozwinięty fizycznie — a takich nam trzeba żołnierzy. **A przecież wojsko to najliczniejsze warstwy narodu: robotnicy i chłopi. Więc robotnicy i chłopi muszą być zamożni.** Dalej — armia jest wtedy dobra, jeśli żołnierz jest wykształcony. **A przecież wykształcenie jest też możliwe przy godziwym zarobku.**

Państwo potężne to takie, którego armia jest dobrze uzbrojona, które ma bogatą sieć linii kolejowych, dobre drogi, które są potrzebne nie tylko dla użytku codziennego, ale i dla szybkiego dowozu wojska i prowiantu na front.

A przecież te wszystkie urządzenia możliwe są wtedy tylko, jeżeli państwo ma dochody. Dochody te to m. in. podatki. A im więcej obywatel zarabia, tym większy może płacić podatek, bez uszczerbku dla swojej kieszeni. I można by znów wyliczać w nieskończoność to wszystko, co świadczy o potędze państwa, a wszystko to możliwe jest do osiągnięcia wtedy tylko, **jeżeli zamożny jest obywatel. A obywatel, to przede wszystkim chłop i robotnik. Tak więc widzimy, że interes każdego poszczególnego robotnika, czy chłopa ściśle związany jest z interesem narodu, jako całości. A więc tylko w państwie narodowym polepszy się stan tych dwóch najbardziej dziś upośledzonych warstw, bo ich interes jest interesem państwa narodowego.**

(Dalszy ciąg na str. 2-j)

„Co posiada kapitał zagraniczny? W 1931 r. obcy kapitał wynosi w przemyśle naftowym 83,2 proc., w górnictwie i hutnictwie 74,7 proc., w elektrowniach 48,2 proc., w papiernictwie 34,9 proc., w przemyśle metalowym 28,1 proc. Na 3.343 miliony złotych, było kapitału zagranicznego 44,6 proc., a obecnie w 1935 r. kapitał wzrósł do potwornej cyfry 60 proc.

A jak rozdzielony jest kapitał w kraju według narodowości? Coby powiedział obywatel którego z krajów zachodnich, jeśli by mu raptem zakomunikowano dane o takiej z mniejszości narodowych jego kraju, która przyjmuje udział w wojskach liniowych w 2 proc. ogólnej liczby mieszkańców kraju, spełnia formalnie powinność wojskową w 4,5 proc., podczas gdy jest tej mniejszości w kraju 10,8 proc. i ta mniejszość posiada 75 proc. nieruchomości miejskich 80 proc. zakładów przemysłowych, 85% handlu i 90 proc. kredytu prywatnego i która dobiera się w ostatnich czasach do ostatniej twierdzy narodu polskiego, do rolnictwa, korzystając z nieudolnego ustawodawstwa oddłużeniowego? Izraelici nie lubią statystyki, choć lubią arytmetykę, jednak ścisła prawda naukowa opiera się na statystyce".

Powyżej przytoczone straszne wprost dla Polaka cyfry, obrazujące stan posiadania w Polsce wszystkich obcych w ogólności, a Żydów w szczególności, są wyjątkiem z książki Niemca E. Müllera pt. „Błędy Gospodarki Polskiej".

Do słów tych trudno cośkolwiek dodawać. Mówią one same za siebie. Stwierdzają one niezbicie, że mimo własnego państwa, my Polacy w swoim własnym kraju jesteśmy skrępowani przez naszych największych wrogów.

I kto uważnie te słowa przeczyta, ten dojdzie do wniosku, że straszną zbrodnię popełniają ci, co dziś w Polsce bronią żydowskiego stanu posiadania, a przeciwnie, historyczną zasługę będą mieli ci Polacy, co skupieni wokół idei narodowej, reprezentowanej przez Str. Narodowe, dążą do zupełnego odżydzenia Polski.

Dlaczego robotnik i chłop znajdą dobrobyt w państwie narodowym?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

I jest jeszcze jedna rzecz niezmiernej wagi. Państwo narodowe oparte będzie na zasadach Nauki Chrystusa, **nauki, która głosi miłość bliźniego, a więc domaga się, by nie było upośledzonych, by nie było „proletariatu“**, by ludzi różniła najwyżej nazwa zawodu i cechy osobiste: to, że jeden jest pracowity, drugi leniwy, **by każdy miał faktyczną możność zajęcia każdej pozycji społecznej.**

Te dwa czynniki idealne: religia i narodowa ambicja oraz trzeci czynnik: związany z interesem jednostki — interes narodu doprowadzą do urzeczywistnienia się idei Wielkiej Polski, Polski nie „klasowej“, ale jednolitej i potężnej, Polski ludzi sytych. **J. U.**

Interesujący wynik interwencji 5.000 robotników

W dniu 16 bm. odbyła się w Inspektoracie Pracy w Chorzowie konferencja w sprawie wniesionego przez 5.000 robotników zakładów Polskich Kopalń Skarbowych protestu przeciw dyrekcjom tychże placówek przemysłowych o uszczuplenie ustalonych zarobków. W swoim czasie uzgodniono bowiem, że robotnicy za przepracowaną 7 i pół godzinną dniówkę otrzymają zarobek za normalny 8-mio godzinny dzień pracy. Gdy przyszło jednak do wypłaty od każdej dniówki pół godziny zarobkowej odliczono.

Na konferencji przedstawiciel głównej dyrekcji Skarbofermu wycofał zarządzenie dyrekcji i zgodził się na wypłacenie różnicy za dodatkowe pół godziny pracy na dniówkę od czasu wprowadzenia 7 i pół godzinnego dnia pracy. Taki wynik konferencji załogi firmy Skarboferm przyjęły z ogólnym zadowoleniem.

ADAM DOBOSZYŃSKI

Inż. A. Doboszyński skazany został na dwa lata aresztu z zaliczeniem 20 miesięcy aresztu śledczego. Na dziesięć pytań oskarżenia, mających osądzić wyprawę myślenicką, sędziowie przysięgli uznali winę oskarżonego tylko co do wtargnięcia na posterunek P. P. w Myślenicach. Na pytanie o zorganizowanie związku zbrojnego przysięgli odpowiedzieli 11 głosami — nie, 1 głos — tak.

W ostatnim dniu procesu przemawiali kolejno obrońcy. Pierwszy przemawiał mec. Pozowski z Krakowa, który dowiódł, że Doboszyński działał konsekwentnie, nie bał się odpowiedzialności za swój czyn, aczkolwiek miał możność zbiec zagranicę. Inż. Doboszyński wobec szykan w stosunku do S. N. i wzrostu wpływów komuny — nie mógł czekać, aż zapłoną kościoły, a widmo bolszewizmu ciałem się stanie. Stając w obronie dobra wyższego — Narodu, — dzwonił na alarm. Czynem swoim chciał poruszyć sumienie narodu. Kończąc przemówienie mec. Pozowski zacytował słowa z wiersza Hanki Nowobielskiej:

„Niech Cię Boscy anieli strzegą
Adamie Doboszyński — kolego“

Z kolei przemawiał mec. Stypułkowski z W-wy. Obrońca przedstawił niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, powołując się na słowa p. premiera. Oświetlając czyn oskarżonego, mec. Stypułkowski powiedział:

Jak bardzo trzeba kochać Ojczyznę „aby powiedzieć dość tego“. Czyn Doboszyńskiego — to piorun, który uderzył w tych wszystkich, co lekceważyli dobro Polski. Następnie zwrócił się do oskarżonego tymi słowy: — „Cóżeś uczynił, że ty, coś tak Ojczyznę ukochał a prawa nigdy nie łamał, znajdujesz się za kratą polskiego więzienia? W bólu i w męce powziąłeś tę decyzję, wyczerpałeś wszystkie środki i zacząłeś działać. Zacząłeś działać tak, aby zbudzić cały Naród.

W drugiej części swego przemówienia obrońca scharakteryzował 10 pytań, stwierdzając, że są one ułożone wadliwie, apelując do ławy przysięgłych o wyrok uniewinniający. Przemówienie swoje mec. Stypułkowski zakończył słowami modlitwy, ułożonej przez oskarżonego: „Wejrzyj Matko Bolejąca, wejrzyj na głód i niedolę milionów, które bez pracy i chleba pozostały. Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj. Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu zdrowie tracą, i mienie, na uciemiężenie godności i ludzkiej wolności“.

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

(według portretu Hoffmana)



„...Z DOMÓW KRAJ SIĘ SKŁADA,
GDY DOMY UPADAJĄ, TO I KRAJ UPADA“.

„Antychryst“

W. K. 2)

ROBOTNICY POLSCY

(Zasady programowe Zw. Zaw. „Praca Polska“)

Ale przede wszystkim sprawia to program obozu narodowego. Uderza on w mocne instynkty katolickie i narodowe polskiego robotnika, instynkty te pobudza i na nich buduje w duszy robotnika wizję Polski Wielkiej i Sprawiedliwej, Polski o godziwym ustroju pracy. Robotnik polski, któremu wbrew jego postawie duchowej wmówiono materialistyczny pogląd na jego sytuację i rolę w społeczeństwie, którego upośledzono przez więzy klasowej organizacji — zaczyna się czuć świadomym członkiem Narodu, szukając rozwiązania także zagadnienia materialnego bytu we właściwej organizacji Narodu, w narodowym ustroju pracy.

„Praca Polska“ z walki o Wielką Polskę, z interesów polskiej całości wyprowadza swą akcję robotniczą.

W interesie narodu leży należyte uposażenie moralne i materialne robotnika, aby mógł on pełnić tu funkcje, barki każdego świadomego członka narodu. W interesie wielkości Polski leży rozwój produkcji narodowej, będącej jedną z podstaw bogactwa Narodu. Ale kierownikom tej produkcji nie wolno prowadzić gospodarki rabunkowej w stosunku do największej wartości narodowej t. zn. do ludzi, do Polaków.

Ta ogólna postawa działalności „Pracy Polskiej“ różni ją zasadniczo od wszystkich innych związków zawodowych, będących organem walki klas, typowym organem ustroju demo-liberalnego, skazanym wraz z całym tym ustrojem na zagładę.

W dalszych odcinkach tego artykułu rozwiniemy w ogólnych zarysach narodowy program w sprawach robotniczych. Omówimy miejsce, które wskazuje ten program robotnikom w zorganizowanym Narodzie, nakreślimy zręby narodowego ustroju pracy w Polsce.

Na wstępie jednak określmy dokładnie o jaką to część Narodu idzie, jaką siłę liczebną przedstawia stan robotniczy w stosunku do całości zaludnienia Polski. Nie mamy niestety cyfr, któreby dzieliły stan robotniczy na Polaków i nie Polaków, a więc w pierwszym rzędzie Żydów i Niemców. W przekonaniu jednak, że zajmowanie w produkcji przemysłowej miejsca przez element obcy jest przejściowe i że tylko kwestią czasu jest unarodowienie przemysłu tak od strony kapitału, jak i kierowników i pracowników, posługiwać się będziemy cyframi, oznaczającymi całość naszego obecnego stanu robotniczego w Polsce.

(C. d. n.)

tydzień wydarzeń

Hitler korzysta z zamieszania

Austria przystosowuje się do polityki Niemiec

Korzystając z zamięszania w Europie, Hitler realizuje swoje plany budowy Wielkiej Rzeszy. Na pierwszy ogień poszła Austria. Nieurzędowe spotkanie kanclerza Austrii Schuschnigga z Hitlerem stało się doniosłym faktem politycznym. Następstwem jego jest zmiana polityki Austrii i układ uzależniający Austrię od III Rzeszy. Na mocy tego układu Austria ma przystosować całkowicie swoje życie polityczne i gospodarcze do życia gospodarczego i politycznego Niemiec. W najbliższym czasie mają do rządu wejść ministrowie narodowo-socjalistyczni. Wstępem do tego jest powołanie na ministra spr. wewnętrznych hitlerowca Seyss-Inquarta (pojechał już z wizytą do Berlina... po rozkazy). W polityce zagranicznej Austria ma w niedługim czasie wystąpić z Ligi Narodów i przystąpić do paktu antykomunistycznego.

Potwierdzeniem tego jest natychmiastowe zwalnianie więźniów politycznych narodowych socjalistów i dekret, na mocy którego hitlerowcy mają działać jawnie i to w ramach frontu ojczyźnianego.

Sowiety chcą się ubezpieczyć

a Butenko zdradza wszystkim wiadome „tajemnice"

Gazeta sowiecka „Prawda" niedawno opublikowała listy wymienione między działaczem komunistycznym Iwanowem a Stalinem. Iwanow zwrócił się z zażaleniem do Stalina, bowiem oskarżono go o „trockizm", ponieważ głosił, że jedynie zwycięstwo powszechnej rewolucji zabezpieczy Z.S.S.R. przed wszelką interwencją z zagranicy.

Stalin w odpowiedzi oświadczył, że podziela poglądy Iwanowa, bowiem „ażeby zabezpieczyć Związek Sowiecki od zewnątrz, należy rozszerzyć i wzmocnić więzy między klasą robotniczą ZSSR. i klasą robotniczą państw kapitalistycznych, celem zorganizowania pomocy politycznej klasy robotniczej państw burżuazyjnych dla klasy robotniczej ZSSR. na wypadek wojny z Związkiem Sowieckim... ponadto wszelkimi środkami należy wzmocnić czerwoną armię, marynarkę i lotnictwo oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej".

Jak widzimy Stalin postanowił zmienić dotychczasową linię polityki, polegającą na zaniechaniu przez Sowiety t. zw. „polityki wojennego komunizmu", przystąpienia do Ligi Narodów i szukania przymierzy z państwami „burżuazyjnymi". Ostatnie oświadczenie „czerwonego kata" oznacza powrót do taktyki z pierwszych lat rewolucji". Zapowiedź wzmocnienia węzłów klasy robotniczej ZSSR. z warstwami robotniczymi innych państw, celem wzajemnej pomocy i poparcia (!), jest obietnicą czynnej interwencji Sowietów w sprawy wewnętrzne państw i wzmożenia wywrotowej działalności agitacyjnej jaczejek bolszewickich wśród państw sąsiadujących lub toczonych jadem zarazy komunistycznej jak n. p. Francja, aż do wywołania powszechnej rewolucji."

Czerwony kat niesyty zbrodniami kilkuletniego terroru i krwią sponiewieranego narodu rosyjskiego, łaknie nowych zbrodni, świeżej krwi i śmierci milionów. Pragnie bratobójczych walk, zagłady cywilizacji chrześcijańskiej, by skłócone narody rzucić na pastwę szajki żydowskiej, żerującej dziś na bezbronnym, znękanym narodzie rosyjskim i trującej życie organiczne innych narodów.

* * *

Równocześnie z oświadczeniem Stalina zbiega się wywiad udzielony włoskiej gazecie „Gazetta del Popolo" przez niedoszłą ofiarę G. P. U., zbiegłego przed zbirami Czerezwyczajki bolszewickiej do Rzymu, posła sowieckiego w Bukareszcie, Butenkę. Butenko między innymi oświadczył: „Jestem pewien, że Stalin myśli tylko o wojnie światowej, która by przyniosła triumf komunizmowi. Im sytuacja w Sowietach staje się trudniejsza, tym bardziej Sowiety starają się wzniecić pożar na całym świecie. Posiadam jednak pewność, że Rosja zostałaby w wielkiej wojnie katastrofalnie pobita. Wojsko nie ma wodzów. Najwybitniejsi generałowie są rozstrzelani, armia zaś nie zorganizowana i zdemoralizowana. Pomiędzy armią z jednej strony, a robotnikami i chłopami z drugiej, istnieje głucha nienawiść."

Słowa prawdy o piekle bolszewickim wypowiadali dotychczas ucikienierzy niekomuniści. Teraz doliczyć do tego należy głos „dygnitarza sowieckiego", który przekonał się o wartości haseł komunistycznych i teorii marksizmu. Zaznaczyć trzeba, że Butenko jest Rosjaninem, a nie cudzoziemcem władającym narodem rosyjskim jak np. Stalin — gruzin, Kaganowicz, Litwinow — żydzi i inni hersztowie Związku Sowieckiego.

A Stronnictwo Narodowe walczy

Jesteśmy świadkami nowych represji wobec Ruchu Narodowego. W Wilnie i województwie wileńskim zawieszono działalność S. N., trzech narodowców wywieziono do Berezy. W Łodzi opieczętowano lokal koła Śródmieście i zatrzymano 30 osób przebywających na skoszarowanym kursie Str. Nar.

Czy powrót do lat 1931—35? Ale, Obóz Narodowy przetrwał tamte lata, przetrwa i obecne represje. I nietylko przetrwa. Jest już bowiem na tyle silny, że te represje nie zahamują jego walki o Polskę bez Żydów!

Socjalistyczny działacz

skazany za bluźnierstwo na rok więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko znanemu działaczowi socjalistycznemu, sekretarzowi czerwonych związków zawodowych w Gdyni, 33-letniemu Kazimierzowi Rusinkowi, bezwyznaniowcowi, oskarżonemu o zamieszczanie w czasopiśmie „Walka Ludu" artykułu, znieważającego Matkę Boską. Sąd Okręgowy w Poznaniu po przeprowadzonej rozprawie skazał Kazimierza Rusinka za bluźnierstwo na jeden rok więzienia. Od wyroku tego skazany wniósł odwołanie. Sąd Apelacyjny w Poznaniu obniżył mu karę do jednego miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2. Od wyroku tego prokurator S. A. dr. Konieczny wniósł kasację. Sąd Najwyższy w Warszawie kasację uwzględnił i wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Sąd Apelacyjny w Poznaniu, rozpatrzywszy powtórnie tę sprawę, skazał Kazimierza Rusinka na rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

KREW BUJAKA I WIEŚNIAKA
DZIELI ŻYDA OD POLAKA.

„Geszeft" — udał się?

Demokracja w praktyce

Nowy rząd rumuński przystąpił do walki z nacjonalizmem, zastosowując represje wobec stronnictw politycznych, zwłaszcza narodowo - chrześcijańskiego i Żelaznej Gwardii.

Do odpowiedzialności karnej powołano 130 cuzistów za wystąpienia antyżydowskie. Nowy rząd tworzą liberałowie. „Liberalną" dyktaturę wprowadzają pod hasłem: śmierć nacjonalizmowi! A liberałowie to — demokracja. Tak właśnie wygląda demokracja w praktyce: naród za gardło, walka na śmierć i życie z nacjonalizmem, wzrost przywilejów żydowskich. Nowy rząd ma wprowadzać sanację moralną. Rychło czekać, aż zostanie powołane B.B.W.R. rumuńskie. Czy to jednak Żydom pomoże? Wcześniej, czy później wylecą z całej Europy, jak z procy.

Nabożeństwa w bóżnicach z powodu upadku rządu premiera Gogi

Kahały w Polsce przyjęły z niebywałą radością upadek rządu Gogi - Curzy. W bieżącym tygodniu w bóżnicach miast i miasteczek wileńskich odprawione zostaną uroczyste modły dziękczynne w związku z pomyślnym jakoby dla Żydów faktem.

Wylazło szydło z worka

Ozon — czy dawne B.B.W.R.

Sygnalizowana od dawna reorganizacja Ozonu dobiegła końca. I okazało się, że Ozon będzie Bebewuerem w nowych szatach. Bo, i jego podział organizacyjny został ustalony według wzorów BeBe i do władzy doszli kierownicy dawnego BeBe — „sławkowcy" i „naprawiacze". To, cośmy dawno przewidywali — zostało potwierdzone. Wylazło szydło z worka.

NA FRONCIE

„Marksowi zdawało się, że zwiastował prawdy wieczyste, kiedy całą dotychczasową historię ludzkości ujmował jako historię walki klas“...

„Nie uwzględnił on dostatecznie faktu, że obok solidarności klasowej, nierównie donioślejszą rolę odgrywa w historii solidarność narodowa“.

E. Kloth (Niemiec).

OKRĘG POZNAŃSKI

ŚMIGIEL

W niedzielę, dnia 6 lutego odbyło się w lokalu Strzelnicy przy wypełnionej sali, zebranie publiczne Zw. Zaw. Prac. Rolnych „Praca Polska“ w Śmiglu. Zebranie zagaił prezes oddziału po czym wyjaśnił cel zebrania, udzielając głosu prezesowi obwodowemu kol. Błaszakowi z Leszna, który w swym półtoragodzinnym referacie określił cele i zadania naradowych związków zawodowych „Praca Polska“. W przemówieniu swym wskazał referent na dolę warstwy pracującej i bezrobotnych, apelując do zebranych, by jednoczyli się pod sztandarem narodowych związków zawodowych „Praca Polska“.

Przyjęto następnie przeszło 30 nowych członków, po czym przemawiał kol. mgr. Gronowski ze Śmigla.

Po półgodzinnej przerwie nastąpiło zebranie roczne oddziału, przy udziale 80 członków pod przewodnictwem kol. mgr. Gronowskiego. Po wygłoszeniu krótkiego referatu, składał zarząd w osobach prezesa, sekretarza i skarbnika sprawozdania z całorocznej działalności. Po udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w dotychczasowym składzie.

Z kolei wygłosił referat kol. Błaszak z Leszna, który poruszył sprawy ubezpieczeniowe, wskazując na wadliwe działalności niektórych instytucji ubezpieczeniowych oraz na obowiązki robotników, w celu utrzymania swych praw do zasiłków ubezpieczeniowych. W końcu referatu, odczytał kol. Błaszak rezolucję, przedstawiającą postulaty pracowników rolnych i z zakresu ubezpieczeń, która została jednogłośnie przyjęta.

Po przemówieniach kol. mgr. Gronoskiego i przedstawiciela Zarządu Okręgowego z Poznania kol. Odrobnego, wskazujących na działalność „Pracy Polskiej“ oraz zw. klasowych, zakończono obrady hasłem „Szczęść Boże“.

LESZNO

Otworzony w roku ubiegłym obwód Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“ w Lesznie, obejmujący oddziały „Pracy Polskiej“ znajdujące się w powiatach: Leszczyńskim, Wolsztyńskim, Kościańskim, Rawickim, Gostyńskim i Śmigielskim, rozwija się coraz bardziej pod kierownictwem prezesa obwodowego kol. Błaszaka z Leszna.

Oddziały „Pracy Polskiej“ w Lesznie a mianowicie: oddział Użyt. Publ. i oddział Pracowników Rolnych zrzeszają w szeregach blisko tysiąc członków. Ze sprawozdań rocznych wynika, że oddział w roku ubiegłym przeprowadził 236 spraw rentowych, swych członków, załatwiono na korzyść robotników około 200 spraw i zatargów, w sądach przeprowadzono 250 spraw spornych na korzyść robotników. Razem na korzyść robotników przeprowadzono 800 różnych spraw.

Skład zarządu tworzą kol. Błaszak prezes, Owczarczak wiceprezes, Langner sekretarz, Sobecki skarbnik oraz ławnicy i Kom. Rew.

* * *

W niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 12-ej w lokalu p. Klemczaka, odbyło się zebranie plenarne Zw. Zaw. „Praca Polska“ w Lesznie przy udziale przeszło 480 członków, pod przewodnictwem prezesa kol. Błaszaka, który następnie wygłosił dłuższy referat na temat ubezpieczeń społecznych.

W ożywionej dyskusji zabrało głos wielu członków, przy czym wyjaśnień udzielał kol. prezes.

Następnie odczytano rezolucję w sprawie ubezpieczeń społecznych i zabezpieczenia dla inwalidów, która została jednogłośnie przyjęta.

Po wyczerpaniu się porządku orad, zamknięto zebranie hasłem „Szczęść Boże“.

BYDGOSZCZ

Rozwój „Pracy Polskiej“ na terenie Bydgoszczy jest coraz większy. W skład obwodu wchodzą oddziały pracowników przemysłu odzieżowego, spożywczego, drzewnego oraz metalowców.

Prezesem zarządu obwodowego jest kol. Retkowski Franciszek.

W sali hotelu Lengning przy ul. Długiej odyło się plenarne zebranie miesięczne Związku Zawodowego „Praca Polska“ przy udziale około 180 osób. Przewodniczył prezes obwodowy p. Retkowski. Referat o gospodarce samorządowej miasta Bydgoszczy wygłosił p. A. B. Lewandowski. W dyskusji zabierali głos pp. Kłodziński, Nyka, Stranc i Zgoda.

Zebranie uchwaliło rezolucję w sprawie taryfy płac i w sprawie brudnej, nielegalnej konkurencji przedsiębiorstw żydowskich, często zakonspirowanych i nie opłacających normalnych podatków i patentów. Konkurencja ta odbija się niepomyślnie pod względem materialnym na przedsiębiorstwach polskich, z których wiele ledwie wegetuje i nie jest w stanie wynagradzać swoich pracowników według norm, zapewniających należytą egzystencję. Członkowie „Pracy Polskiej“ mają obowiązek walczyć z obcą konkurencją i uwiadamiać zarząd swojej organizacji i wszelkich przedsiębiorst, uprawiających brudną konkurencję.

Uchwalona rezolucja będzie w odbitkach rozdana członkom „Pracy Polskiej“ i pokrewnych organizacyj narodowych.

PONIEC

Ostatnio odbyło się tu roczne walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Rolnych „Praca Polska“ w obecności około 100 członków. Zebranie zagaił kol. prezes Fillman witając prezesa obwodowego kol. Błaszaka z Leszna. Po przedstawieniu porządku obrad, wybrano przewodniczącego zebrania, który po wysłuchaniu sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika, przystąpił do wyboru nowego zarządu. W skład zarządu nowego weszli kol. prezes Fillman Fr. ponownie, sekr. Fr. Nogajewski i skarbnik Antoni Wojciechowski — ponownie.

Po uskutecznieniu zarządu, wygłosił 2 godzinny referat organizacyjny prezes obwodu Leszno na temat położenia robotnika polskiego.

Po ożywionej dyskusji załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, gdzie wyjaśnień udzielał przewodniczący, po czym po wyczerpaniu porządku obrad zamknięto obrady. Nadmienić tu wypada, że oddział Poniec zrzeszający w swych szeregach przeszło 160 pracowników rolnych rozwija się dobrze, będąc bardzo żywą placówką.

PRACOWNICY ROLNI

Pod przewodnictwem kol. Fillmana odbyło się dnia 16 bm. zebranie oddziału Pracowników Rolnych „Praca Polska“. Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka Kasprowiaka. Po przyjęciu protokółu wygłosił referat kol. Fillman, obrazując dole i niedole pracowników rolnych, a następnie odczytano rezolucję, zawierającą postulaty pracowników rolnych oraz inwalidów, wdów i sierot oraz kalek i reemigrantów, którą po obszernej dyskusji jednogłośnie przyjęto i wysłano do Władz Związkowych w nadziei, że słuszne postulaty zostaną choć częściowo uwzględnione.

W dalszym ciągu dyskutowano nad sprawami ubezpieczeniowymi, rentowymi oraz sprawami organizacyjnymi, po czym po wyczerpaniu się porządku obrad zamknięto obrady hasłem „Szczęść Boże“.

PĘPOWO

Odbyło się tu roczne walne zebranie Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Pępowie przy udziale przeszło 60 członków, pod przewodnictwem prezesa kol. Gembiaka. Po zdaniu sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu, przystąpiono do wyboru nowego, który wybrano w dotychczasowym składzie. Referat okolicznościowy wygłosił prezes oddziału w Poniecu kol. Fillman, nad którym wytworzyła się żywa dyskusja.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknięto zebranie hasłem „Szczęść Boże“.

WOLSZTYN

Roczne walne zebranie Zw. Zaw. Pracowników Rolnych „Praca Polska“ w Wolsztynie odbyło się w dniu 16.I. w sali Strzelnicy. Zebranie zagaił prezes kol. Mokry, witając przedstawiciela obdowu Leszczyńskiego kol. Błaszaka. Po przyjęciu porządku obrad i wyborze prezydium, wybrano nowy zarząd w składzie prezes St. Mokry, wiceprezes Staniszewski Fr. sekr. Olszewski Roman, skarbnik Matuszczak Ignacy, oraz 2 ławników.

Po wyborze zarządu wygłosił 2 godziny referat o celach, zadaniach i rozwoju „Pracy Polskiej“, obrazując całoroczną pracę zarządu obwodowego. Po udzieleniu wyjaśnień w sprawach retnowych i organizacyjnych, zamknięto obrady.

OKRĘG CZESTOCHOWSKI

Z ruchu organizacyjnego. W dniu 30. I. br. odbyło się walne zgromadzenie członków Zw. Zaw. „Praca Polska“ w lokalu własnym na Rakowie. Z ramienia Zarządu Okręgowego udział wzięli kol. Wł. Studnicki i K. Głowacki.

Po złożeniu sprawozdań z działalności Zarządu, zebrani wysłuchali referatu kol. Studnickiego. Następnie kol. Sudra zapoznał słuchaczów z przebiegiem poszczególnych interwencyj, któ re w ilości 26 przeprowadzono w Hucie „Częstochowa“ na korzyść zainteresowanych i w myśl dążeń organizacji. Szczerość i bezinteresowność delegatów naszych w załatwianiu spraw członków — zjednały Związkowi sympatię i zapewniają mu dalszy rozwój.

Z kolei przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszli kol. kol.: R. Wolski, K. Dziemba, M. Bińkowski i St. Węgliński. Delegatem na Radę Okręgową obrano kol. I. Wieszczyk.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodych“ zebranie zakończono.

Poradnie Ubezpieczeniowe. Zarząd Okręgowy Zjedn. Zaw. „Praca Polska“ w Częstochowie, korzystając z bezinteresownej pomocy Zw. Zaw. Prac. Instyt. Ubezp. Społ., organizuje w początkach marca kurs dla kierowników Poradni Ubezpieczeniowych przy poszczególnych Związkach.

Przeszkolenie działaczy Związkowych ma na celu należyte wykorzystanie przez ubezpieczonych tego, co dzisiaj dają ubezpieczenia społeczne, oraz łatwiejsze i sprawniejsze przeprowadzenie na terenie Ubezpieczalni wszelkich spraw, wynikających z istoty ubezpieczeń.

Wyzyskiwacze. Na dzień 17. II. br. wyznaczono konferencję w Inspektoracie Pracy, celem ostatecznego załatwienia zatargu w fabryce „Ceratolin“. Po 4-godzinnych targach, podczas których żydzi usiłowali zerwać pertraktacje, doszło do porozumienia i podpisano umowę, na zasadzie której robotnicy przystępują do pracy z dniem 7 marca br., uzyskując podwyżkę płac od 13—54%. Nowe płace w dalszym ciągu nie odpowiadają potrzebom materialnym pracowników, lecz w pewnym stopniu złagodzą ciężki ich byt. Przerwa w przystąpieniu do pracy (od 7 marca) tłumaczy się koniecznością wmontowania nowej maszyny i motorów, chcąc fabrykę przystosować do poziomu wymagań dzisiejszej techniki.

OKRĘG ŁÓDZKI

Zarząd Okręgowy niniejszym podaje do wiadomości, że zebranie tygodniowe dla członków wszystkich Związków Zaw. „Praca Polska“ odbywają się w każdy piątek o godz. 19,30.

Zarząd Okręgowy zawiadamia niniejszym, że począwszy od dnia 10 lutego br. zostały zorganizowane „CZWARTKI ROZRYWKOWE“ dla członków wszystkich Związków Zawodowych „Praca Polska“. Początek wieczorków o godzinie 19-ej, koniec o godz. 22-ej Podczas wieczorków przygrywać będzie orkiestra taneczna, oraz udostępnione będą pisma codzienne i tygodniki ilustrowane.

STRYKÓW

Dnia 13.II. rb. o godz. 17-ej w lokalu własnym odbyło się roczne walne zebranie członków Związku Zaw. Prac. Użyteczności Publicznej „Praca Polska“ w Strykowie. Po zagajeniu i referacie delegata Zarządu Okręgowego w Łodzi i sprawozdaniach ustępującego Zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybrani zostali: Prezes kol. Cichocki Władysław, wiceprezes kol. Żurański Stanisław, sekretarzem kol. Cichacki Leon i skarbnikiem kol. Pakuła Stanisław.

Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże“.

NOSIŁ WILK — PONIEŚLI I WILKA

Sąd Grodzki w Łodzi na posiedzeniu dnia 10 lutego rozpatrywał niecodzienną sprawę z oskarżenia Henryka Szulca b. radnego i prezesa Z. Z. „Praca Polska“ przeciwko działaczowi komunizującego Związku klasowego Golińskiemu Stanisławowi, o zniesławienie tj. z art. 255 k. k.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Na jednym z pierwszym posiedzeń Rady m. Łodzi, klub radnych Obozu Narodowego zgłosił wniosek o przyznanie robotnikom sezonowym jednodniowego zasiłku na łączną sumę zł. 285.000. Ówczesna większość socjal-żydo-komunistyczna uchwaliła odesłać wniosek do komisji finasowo-budżetowej, a następnie po zapoznaniu się z jego treścią zgłosiła własny wniosek proponując zasiłek w wysokości 50 i 100 zł.

Oba te wnioski były następnie referowane na plenum Rady dnia 17 lutego

Walczymy o narodowy

PRACY POLSKIEJ

1937 r. przy czym okazało się, że wniosek Frakcji socjalistycznej wynosi tylko sumę zł. 220.000 zł. Na ten jaskrawy dowód zdrady robotników sezonowych zwrócił uwagę radny narodowiec kol. prezes Szulc, demaskując obłudną rolę „obrońców" z klasowego związku, nadmieniając, że „towarzysze nie dość, że zmniejszają robotnikom zasiłek, aby przypodobać się komisarycznemu prezydentowi, to jeszcze jeden z nich — radny Goliński jako przedstawicel Związku klasowego wyraził zgodę na **karanie robotników grzywnami** za łamanie ustawy o 8-nym dniu pracy.

W sprawie tej zabrał głos Goliński i zamiast usprawiedliwić się z tak ciężkich zarzutów, rzucił oskarżenie pod adresem kol. Szulca, jakoby ten, jako przedstawiciel związków „Praca Polska" domagał się w Inspektoracie Pracy wprowadzenia 12-nego dnia pracy i rozbicia ustawy urlopowej.

Kol. prezes Szulc wniósł skargę o zniesławienie do sądu, przy czym tuż przed pierwszą rozprawą, podobną skargę wniósł także adw. Loos obrońca Golińskiego.

Obie te sprawy miały swój epilog na posiedzeniu w dniu 10 lutego pod przewodnictwem S. Borkowskiego.

Pełnomocnikami kol. Szulca byli adwokaci Grochowski i Zabłocki, Golińskiego bronił Loos (Żyd), znany obrońca komunistów.

Powołani świadkowie między innymi dwaj inspektorzy pracy, wykazali całą bezpodstawność zarzutów skierowanych przeciwko kol. prezesowi Szulcowi i naodwrót potwierdzili fakt zgody Golińskiego na karanie robotników.

Dalsi świadkowie zeznali, że Goliński groził trzem robotnicom wywiezieniem do Berezy za odmowę podpisania listy wyborczej P.P.S. to też w świetle przewodu sądowego postać patentowanego „obrońcy" robotników zaprezentowała się wręcz skandalicznie.

Nie na wiele przydały się próby wybielenia oskarżonego przez świadków obrony takich „bonzów", jak b. prezes O.K.R. P.P.S. Chodyński, Potkański, czy wreszcie wysiłki pana Sochy sekretarza Związku „Praca" N.P.R. uchodzącego za przysięgłego zwolennika komunizujących związków klasowych.

Po zamknięciu przewodu i przemówieniu stron sędzia zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę tj. 12 lutego rb.

Wyrok: W sobotę przy wypełnionej sali sędzia odczytał wyrok, mocą którego:

1) Goliński Stanisław oskarżony o zniesławienie Henryka Szulca skazany zostaje na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

2) Szulc Henryk oskarżony o zniesławienie Golińskiego Stanisława zarzutem, że Goliński domaga się karania robotników, zostaje **uwolniony od winy i kary**, a koszta procesu w sumie zł. 20, ponosi oskarżyciel prywatny Goliński.

Tak, tedy — ten co karał robotników, doczekał się sam kary.

Jak się dowiadujemy proces niniejszy stał się przyczyną awantury na zebraniu delegatów klasowego Związku, na którym grupa delegatów pod naciskiem robotników domagała się wydalenia Golińskiego ze związku.

OKRĘG RADOMSKI

W ramach cyklu odczytów urządzanych przez Zarząd Okręgowy Związków Z. Z. „Praca Polska" w Radomiu, w dniu 20. II. referat p. t. „Rola robotnika w państwie narodowym" wygłosił kol. Ludwik Chaberski, członek Zarządu Centralnego „Pracy Polskiej" w Warszawie. Treściwe i bojowe przemówienie prelegenta było kilkakrotnie przerywane entuzjastycznymi oklaskami, przez licznie zebranych. W dyskusji zabrał głos wiceprezes Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Radomiu kol. A. Frączek, który skreślił w mocnych słowach fałsz i obłudę czerwonych „władców" Radomia. Słowa jego wywołały burzliwe oklaski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i okrzykami na cześć Obozu Narodowego i jego wodza Romana Dmowskiego.

W dniu 27. II. przemawiać będzie kol. Wł. K., członek Centralnego Zarządu Z. Z. „Pracy Polskiej".

OKRĘG ŚLĄSKI

PRZESZŁO 1000 GÓRNIKÓW BRAŁO UDZIAŁ W ZEBRANIU PUBLICZnym Z.Z. „PRACA POLSKA" W ROJCY

Przy udziale przeszło 1000 górników odbyło się w Rojcy zebranie publiczne Zw. Zawod. Górn. „Praca Polska". Po zagajeniu zebrania przez prezesa miejscowego oddziału kol. Raka zabrał głos kol. apl. adw. Sondyj, który w treściwym refracie wyłożył zebranym cele i zadania Obozu Narodowego w Polsce. Referat kol. apl. Sondyja nagrodzono hucznymi oklaskami. Jako drugi na temat Opieki Narodu nad górnictwem przemawiał kol. prezes okręgowy Z.Z. „Praca Polska" Franiel z Katowic. Przemówienie jego stało się żywą i bardzo wymowną manifestacją górników śląskich na rzecz solidarności narodowej wszystkich warstw pracujących w Polsce a szczególnie górnictwa.

Przemówienie to wywołało spontaniczne owacje na cześć Polski Narodowej i Zjednoczenia Zawod. „Praca Polska" i zakończyło się odśpiewaniem „Roty" przez zebranych.

Na zebraniu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 13.II 1938 r.. w sali ników i inwalidów Spółki Brackiej p. Gruszki w Rojcy w liczbie 1100 górwzywają rząd do zaopiekowania się naszym losem i domagamy się:

1) Przyznania bractwu górniczemu Spółce Brackiej, która jest w okresie długotrwałego kryzysu gospodarczego instytucją deficytową — wystarczających stałych subwencyj, które umożliwiłyby podwyższenie głodowych rent inwalidzkich przynajmniej do wysokości z 1934 roku. Artykuły pierwszej potrzeby w okresie od 1934 do 1938 roku podrożały conajmniej o 50 proc., natomiast renty inwalidzkie w tym okresie zostały o 25 proc. obniżone.

2) Obniżka naszych rent zależna była od obniżek górników i pracowników Spółki Brackiej. W roku 1937 wydatnie podwyższone zostały płace górników, hutników oraz pracowników Spółki Brackiej. Zatem słuszne jest nasze żądanie podwyżki rent o 30 proc. Inwalida Spółki Brackiej, dzisiaj z otrzymanej renty inwalidzkiej nie jest w stanie wyżyć. Nadto bardzo często ze swej skromnej renty pomagać musi bezrobotnym członkom rodziny znajdujących się odszeregu lat bez pracy. Górnika inwalidy Spółki Brackiej nie stać dzisiaj na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

Solidaryzując się z akcją podjętą na wasze życzenie przez Zw. Zawod. Górników „Praca Polska" domagamy się od rządu sprawiedliwego potraktowania naszych żądań przez natychmiastowe umożliwienie nam uzyskania podwyżki rent inwalidzkich z Kasy Pensyjnej bractwa górniczego „Spółka Bracka".

OKRĘG WARSZAWSKI

SŁUŻBA DOMOWA

Odbyło się organizacyjne zebranie Z. Z. Służby Domowej. Świadczy to o tym, że „Praca Polska" w Warszawie wkracza na coraz to nowe tereny.

WARSZAWA. Dozorcy. W Warszawie powstał na Pradze siódmy oddział Z. Z. Dozorców Domowych.

GRÓJEC. W niedzielę dnia 20 bm. odbyło się w Grójcu zebranie organizacyjne Zw. Zaw. „Praca Polska". Zebranie zagaił prezes miejscowego koła „Praca Polska", następnie zabrał głos delegat z Warszawy, kol. G. Wincentak, który w swoim przemówieniu podkreślił rolę, jaką odgrywają Zw. Zawodowe „Praca Polska" w dzisiejszym ustroju gospodarczym w Polsce. Zebranie zakończono „Hymnem Młodych", po czym niezorganizowani dotychczas robotnicy zapisali się w szeregi „Pracy Polskiej".

WARKA. Dn. 12 bm. w sali kina „Roma" w Warce odbyła się wielka zabawa karnawałowa, urządzona staraniem Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska". W zabawie brało udział przeszło 300 osób.

WARKA. Odbyło się zebranie Metalowców „Praca Polska". Z Okręgu przemawiał kol. Adam Olszyński. Trzeba zaznaczyć, że „Praca Polska" zaczyna na tutejszym terenie zdobywać coraz więcej uznania.

WYSZKÓW. Dnia 18 b. m. odbyło się w Wyszkowie organizacyjne zebranie flisaków. Obecnych pięćset osób. Przemawiał kol. Tomaszewski z Warszawy. W szeregi „Pracy Polskiej" zapisało się 210 osób. Został wybrany zarząd na czele z prezesem Pakułą.

Pracownicy przemysłu samochodowego!

Odezwa Pracy Polskiej

Kierownicy i właściciele autodorożek w Polsce w swych zdobyczach zawodowych nie postępują naprzód. Z ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej korzystają tylko osoby trzecie.

Brak dotychczas ubezpieczenia własnego życia kierowcy i ubezpieczenia autodorożek od zniszczenia w razie wypadku i na amortyzację.

Nie spełniły swego zadania organizacje zawodowe, którym dotychczas powierzaliście obronę swoich interesów. Organizacje te nie mogą skutecznie Was bronić, gdyż opierając się na fałszywych i przestarzałych zasadach, nie nadążają za wymaganiami czasu i warunkami życia, skutkiem czego hamują tylko rozwój zawodu szoferskiego.

Nowoczesną organiza ją, odpowiadającą warunkom i potrzebom Waszym jest Związek Zawodowy Przemysłu Samochodowego „Praca Polska".

„Praca Polska" jest organizacją narodową, pozbawioną wpływów nietylko żydowskich, ale i wszelkich obcych.

„Praca Polska" dąży do upowszechnienia prywatnej własności, co najlepiej odpowiada potrzebom i zadaniom przemysłu samochodowego w Polsce.

Drobny i średni warsztat pracy, jako własność prywatna poszczególnego obywatela, są to podstawowe postulaty programu „Pracy Polskiej".

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska", dążąc do wszechstronnego ułatwienia Kolegom ich warunków pracy, zajął się ostatnio sprawą obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej właścicieli autodorożek.

Dotychczas ubezpieczenie to, nieodzowne do wykonywania zawodu, odbywało się w posób dorywczy. Koledzy ubezpieczali swe wozy w rozmaitych Towarzystwach, przeważnie niestety żydowskich, lub cudzoziemskich, płacili nieraz wygórowane składki i byli zawsze narażeni na szereg trudności, nie mając za sobą pomocy i opieki Związku.

Wobec takiego stanu rzeczy postanowił Zarząd Centralny Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" sprawę tę uporządkować i po zbadaniu wszelkich możliwości zawarł odpowiednią umowę z Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" w Poznaniu. **„Vesta" jest Towarzystwem bardzo solidnym i starym, a pozatem jedynym w Polsce Towarzystwem czysto polskim i chrześcijańskim, zasłużonym na polu zwalczania żydostwa i międzynarodowej spekulacji, oraz dążącym do unarodowienia przemysłu i handlu polskiego.**

Na podstawie tej umowy uzyskaliśmy dla Kolegów wyjątkowo korzystne warunki ubezpieczenia, a mianowicie: składka za 1 wóz wynosić będzie zł.: 120 rocznie, czyli, że Koledzy płacić będą 10 zł. miesięcznie, bez żadnych dodatkowych opłat, ponieważ koszty polisowe załatwia Zarząd Centralny Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" we własnym zakresie.

Uważając, że Koledzy nie omieszkają skorzystać z tak dobrej okazji i ubezpieczą się w ramach zawartej umowy, podajemy poniżej wskazówki wykonawcze:

1. Formularze wniosków otrzymają Koledzy od właściwych Zarządów Okręgowych Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", lub mężów zaufania mianowanych przez Zarząd Centralny, którzy jednocześnie udzielać będą potrzebnych informacji — formularz taki należy dokładnie wypełnić i zwrócić, celem dalszego załatwienia.

2. Przed wypełnieniem formularza należy przekonać się, na jaki okres czasu jeszcze jest ważna dotychczasowa polisa innego Towarzystwa, oraz czy w tej polisie, lub w dołączonych do niej t. zw. „ogólnych warunkach" jest zaznaczone, że ubezpieczenie ustaje automatycznie z końcem czasokresu (przeważnie 1 roku), czy też należy je wypowiedzieć listem poleconym na miesiąc przed upływem terminu, w tym ostatnim wypadku wypowiedzenia należy dokonać.

3. Wniosek do „Vesty" można wypełnić już znacznie wcześniej, co jest zresztą wskazane dla uniknięcia zwłoki w przygotowaniu polisy, jako początek ubezpieczenia we wniosku należy zawsze podać ten dzień, w którym poprzednie ubezpieczenie się kończy.

Zapisy na członków i wypełnianie polis ubezpieczeniowych odbywa się w lokalu Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", Warszawa, ulica Złota 30 m. 37, tel.: 2.18-77.

„Praca Polska" walczy o chleb i pracę dla Polaków!

„Praca Polska" walczy o narodowy ustrój pracy!

„Praca Polska" walczy o pełne prawa i godność robotników Polaków!

ustrój pracy

DEMASKUJEMY MARKSA!



„System pracy wzięty materialistycznie w widokach osobistych i klasowych oparty na żelaznym prawie obrotu kapitału i towaru stwarzał ponury nastrój pesymizmu. Człowiek hołdujący poglądom materialistycznym na rozwój dziejów, znalazł się w swoim środowisku, jak wiewiórka w kole, ciężarem swoim stwarzając ruch bez końca w zamkniętym kolisku interesów. Czy niedojadał, z powodu małego zarobku, czy przejadał się z nadmiaru zysków, zarówno trawił się w niedosycie duchowym".

Zygmunt Wasilewski.
„O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej".

Słudzy Marksa przed sądem

Aż się za głowę łapie redakcja „Głosu", tyle dowodów przewrotności marksizmu dostarczają nam jego słudzy. A już jak kwiatki (ale „ładne kwiatki"!) sypią się ciągle wiadomości, jak tu, czy tam stają najpierw *przed* sądem, a potem *za* kratkami słudzy Marksa. Chyba im będzie trzeba nowy dział w naszym piśmie otworzyć! Tego zaszczytu jednak się nie doczekają. Będziemy tylko notować stale takie fakty. Z konieczności to robimy i dla ogólnego pożytku. Bo naprzykład przeczytajcie:

W Żyrardowie toczy się proces przeciwko b. dyrektorowi żyrardowskiego gimnazjum, Tadeuszowi Dobrowolskiemu i sekretarzowi tegoż gimnazjum Edwardowi Skłodowskiemu o nadużycia.

Dobrowolski oskarżony jest o defraudację prawie 8.500 zł., Skłodowski około 7.300 zł.

Obszerne sprawozdanie z tego procesu ogłasza m. in. socjalistyczny „Dziennik Ludowy". Dobrowolski był ławnikiem z ramienia P. P. S. w magistracie sosnowieckim, później zdaje się — przeszedł Dobrowolski do BBWR.

Ale „Dziennik Ludowy" — biedaczyna zapomniał o tym, że p. Dobrowolski należał do PPS. A przecież to nie ładnie! Powinno się pamiętać o biednym towarzyszu, który jęczy za kratkami tylko dlatego, że miał nieszczęście „troszkę" pieniędzy państwowych zabrać. Doprawdy wstydzić się powinni towarzysze, że to aż my „faszyści" musimy się ujmować za nieszczęśliwym defraudantem.

ECHA OPOCZYŃSKIE
Socjalizm czy żydo-komuna?

W dniu 2 grudnia ub. r. w Opocznie, wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Dziewulski i Lange". O strajku tym, który trwał przeszło miesiąc, pisano bardzo mało, albo wcale w gazetach. A tymczasem jego cele i przebieg doskonale ilustrują działalność związków klasowych, które pozornie socjalistyczne, służą robocie żydo-komunistycznej.

Pretekstem do strajku było chwilowe zredukowanie pięciu robotników, członków związku „socjalistycznego". Początkowo do strajku nikt się nie przyłączył. Dopiero terror bojówek, nie przebierających w środkach a używających jako argumentu — rewolwerów, zmusił pewną ilość robotników do przyłączenia się do strajku. Do strajku mimo niespotykanego terroru „obrońców ludu" przystąpiło zaledwie 110 robotników, a 450 opowiedziało się przeciw. Walka trwała kilka tygodni, podczas której bojówki strajkujących dopuszczały się prób napadu na lokal Z. Z. „Praca Polska", gdzie jednak dobrze dostawały po zębach. Walka trwała kilka tygodni i zakończyła się przegraną strajkujących.

Kto kierował strajkiem? Strajkiem kierowali: żyd Balzam, karany już 4 latami za komunizm i drugi żyd Korman, ukrainiec Jankowski. Dwóch żydów i hajdamak pchali nieświadomych robotników-Polaków ku zgubie. Mając na oku cele komunistyczne wykonywali polecenia „partii". Na procesie wszystko to zostało ujawnione i okazało się również, że Jankowski był oddawna poszukiwanym działaczem komunistycznym w Lubelszczyźnie.

Kto finansował strajk? Strajk leżał w interesie żydów. Żydki chcieli zaszkodzić czysto polskiej fabryce, jaką jest „Dziewulski i Lange", by na jej gruzach wyrósł żyd Helman, prowadzący od kilku lat taką samą fabrykę w Częstochowie. Dlatego też strajkiem „opiekował" się sprężyście żyd Rubinek, przedstawiciel główny w Opocznie i dostawca fabryki Helmana. **Zebrania socjalistów odbywały się w lokalu Makkabi. Na strajk setki złotych płacili bogaci żydzi opoczyńscy, z Tomaszowa, Końskich i Radomia. Ujawniła to rozprawa sądowa.**

Straty strajkujących były ogromne. **Za cały okres strajku nie otrzymali ani grosza, jak i do czasu przyjęcia do fabryki.** W sumie 110 strajkujących straciło do 27 tys. złotych. Kto im to odda?

Początkowo strajk robiono w obronie kilku chwilowo zredukowanych robotników, a gdy okazało się, że czerwoni strajk przegrali, to „towariszcz" Grzecznarowski „wódz" z Radomia oświadczył, że właściwie strajku w obronie zredukowanych nie prowadził, a chodziło mu głównie o cele polityczne, o wciśnięcie się z swoją organicją na teren fabryki! Ot, dla jakich celów skazano na nędzę 110 strajkujących. **Dla celów żydowskich, partyjnych socjalkomunistycznych robotnicy musieli ponieść ciężkie straty moralne, zdrowotne i materialne!**

Następstwem strajku były rozprawy sądowe. Właściwi twórcy strajku tow. Grzecznarowski z Radomia, „burżuj" (posiada własne kamienice) i jego kompania — kapitaliści żydowscy nie zasiedli na ławie oskarżonych. Ich miejsce zajęli Polacy-robotnicy, z kilku prowodyrami na czele. Ciekawe typy: Jeden Ziółkowski — notoryczny złodziej, wielokrotnie karany. Drugi Żytny — karany za bluźnierstwa. Oskarżonych bronił płatny adwokat socjalistyczny żyd Piesek z Radomia.

Jaki rezultat strajku? Straty częściowe dla polskiej fabryki, odegranie się na szczęście krótkotrwałe żyda Helmana. A następnie nędza i głód 110 rodzin robotniczych. Gdy strajk rozpoczęto, obiecywano im „złote góry", a okazało się to zwykłym, ordynarnym oszustwem. Oni strajkowali o głodzie i chłodzie. A podczas tego za pieniądze ze składek żydowskich raczyli się Grzecznarowski, Jankowski i inni, w knajpach, pijąc i jedząc za „zdrowie" robotnika polskiego. W tym samym czasie zmarł z wyczerpania strajkujący robotnik Król, a drugi — Bąkowski dostał pomięszania zmysłów.

Dziś jednak robotnik zrzuca bielmo z oczu, nie daje się dłużej tumanić. Mając jawne przykłady zdrady „socjalistycznej", a właściwie żydo-komunistycznej, masowo staje w szeregach narodowych związków „Praca Polska", by walcząc o swoje dobro materialne, służyć równocześnie wielkim ideałom i wielkim celom: budowy Polski Godziwej, Wielkiej i Narodowej.

A. Ol.

Ze względu na znaczenie, jakie posiada akcja demaskowania fałszów socjalizmu i jego sług, pozwoliliśmy sobie podać za żywo redagowaną „Gazetą Radomską" dokumenty zdrady socjalistycznej.

Z dokumentów zdrady pepesowskiej.

W JEDNYM I TYM SAMYM MIESIĄCU LIZALI BUTY LENINOWI I ZAPRASZALI NA TRON POLSKI AUSTRIACKIEGO CESARZA.

Dokument Nr. 2.

Redagowany przez żyda Haeckera w Krakowie organ P.P.S. „Naprzód" tak pisał w Nr. 262 i 263 z 18 i 19 listopada 1917 r. o rewolucji bolszewickiej:

> „Zapasy między Leninem a Kiereńskim dobiegają końca.
>
> My jako polacy i jako socjaliści z całego serca sympatjami naszemi stoimy po stronie Lenina.
>
> Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób światu całemu imponujący ratuje honor sztandaru socjalistycznego, wskrzesza w masach wiarę w socjalistyczny ideał międzynarodowego zbratania wyzwolonych ludów, wiarę, podkopaną w ciągu tej straszliwej wojny przez tego rodzaju socjalistów jak Guesde, Thomas, Vandervelde, Branting i Plechanow..."
>
> „Każdy pozna teraz, że idea socjalistyczna, jeżeli jej się nie chowa do kieszeni w rozstrzygających momentach, lecz się ją śmiało w czyn wciela, niesie naprawdę światu pokój, ludzkości ukojenie, narodom braterstwo! Cześć Leninowi!".

Dokument Nr. 3.

W tymże „Naprzodzie", organie tejże P.P.S. pod redakcją tegoż Haeckera w tymże listopadzie 1917 r. napisano:

> „I dlatego — mimo naszego zasadniczego stanowiska, którego się ani na chwilę nie zapieramy — chętnie powitamy cesarza austryjackiego jako króla polskiego, bo wiemy, że w warunkach rzeczywistych przez wojnę wytworzonych będzie to najpomyślniejszym rozwiązaniem sprawy polskiej, jakie jest możliwe, a wszystkie inne, jakieby mogły w razie nieurzeczywistnienia berlińskiego układu nastąpić, byłyby dla Polski nierównie gorsze".

ZAGADNIENIA ROBOTNICZE NA ŚLĄSKU

(z artykułu w „Narodowcu")

Wielkie zgrupowanie przemysłu na tak małym obszarze, jakim jest Śląsk wraz z przyległymi powiatami województwa kieleckiego i krakowskiego powoduje dość znaczną solidarność interesów warstwy nieposiadającej, tj. robotników i powstanie ruchów i walk społecznych w innych dziedzinach gospodarczych niespotykanych.

Tymi walkami społecznymi dyrygują zazwyczaj zawodowe związki robotnicze. Podkreślam — zazwyczaj — bo w ostatnim czasie byliśmy świadkami wystąpień na terenie robotniczym, a mianowicie strajków, których kierownictwo nie spoczywało w rękach związków. Były to samorzutne wystąpienia poszczególnych załóg wynikłe na tle nieuwzględnienia lokalnych żądań przez dyrekcję zakładów.

Długotrwały kryzys w przemyśle śląskim i ziem sąsiednich spowodował wiele ujemnych skutków w naszym życiu społecznym. Brak pracy to ciężki cios dla robotnika, mającego na utrzymaniu rodzinę i ambicję poprawienia swej sytuacji materialnej. Powoduje on dalsze obniżenie pozycji społecznej robotnika, rozdrażnienie i rozgoryczenie do istniejącego ustroju. Skutkiem tego staje się podatnym obiektem dla agitacji wywrotowej, która opiekuje się nim nie dla poprawy jego sytuacji, lecz w celu wyzyskania jego niezadowolenia dla akcji komunistycznej.

Głośna od pewnego czasu na terenie międzynarodowym sprawa 6-ciogodzinnego dnia pracy może być przykładem takiego postulatu politycznego, który posłużyć miał do stworzenia stałego napięcia i wrzenia w świecie robotniczym.

Wiadomo bowiem, że każda organizacja, której los robotnika nie jest obojętnym nie może zasadniczo przeciwstawiać się dążeniom, które mają na celu poprawę jego sytuacji.

Wydawałby się to argument bezsporny. Tymczasem jednak w warunkach rzeczywistości może być różne do tej sprawy podejście a więc wybranie taktycznie lepszej i skuteczniejszej drogi. Znane są wypadki, że pracowadca sam wmawia swoim pracownikom pewne postulaty dla odwrócenia ich uwagi od potrzeb bardziej aktualnych. Te tendencje zauważymy wyraźnie u międzynarodowego żydostwa, kapitalistycznego, pracującego ręka w rękę z proletariatem komunistycznym.

Należało się i należy się jeszcze dziś zapytać, czy robotnikowi naszemu, nękanemu w okresie kryzysu świętówkami i turnusami należała się wpierw poprawa jego sytuacji materialnej, czy też aktualniejsze było skrócenie czasu pracy wzamian za utrzymanie dotychczasowych zarobków.

Wysunięto jednak przy tym argument, że skrócenie czasu pracy miało spowodować zatrudnienie dziesiątek tysięcy bezrobotnych. W tym miejscu należałoby się znowuż zapytać, czy górnictwo, pracujące w tak szczególnych warunkach, do których nie każdy robotnik jest przyzwyczajony i przygotowany, ma być tą klapą bezpieczeństwa na kryzys i bezrobocie? Niewątpliwie nie.

Chodziło więc o wywołanie przesilenia w tej gałęzi gospodarczej, która liczbowo zatrudnia najwięcej robotników, skomasowanych w niewielu stosunkowo zakładach, a równocześnie przedstawia bardzo wielkie znaczenie w ogólnej gospodarce państwa. Czyż nie byłoby to wielkie pole do popisu dla komunistów?

To szukanie miejsc pracy dla bezrobotnych w górnictwie drogą skrócenia czasu pracy dla zatrudnionych już robotników zapoczątkowane zostało w okresie najliczniejszych świętówek i turnusów, a mianowicie w roku 1933 i 1934. Sprawa zaogniła się wówczas, gdy przemysł węglowy zaczął się dźwigać z kryzysu i samorzutnie bądź likwidował turnusy, bądź przyjmował nowych robotników. Były więc już wszelkie zadatki, że część bezrobotnych górników znajdzie spowrotem zatrudnienie w górnictwie.

Tymczasem jednak inne kłopoty zaczęły trapić górnika polskiego. Zwyżka cen płodów rolnych spowodowała wzrost kosztów utrzymania, co najdotkiwiej może odczuł robotnik przemysłowy.

Związki zawodowe, reprezentujące ideę 6-ciogodzinnego dnia pracy nie wiedziały w tej sytuacji, która sprawa jest dla robotnika ważniejsza. Kruszono kopie o postulat, który w rozumieniu rozsądniejszego robotnika nie wydawał się natychmiast ziszczalny. Wiadomo przecież, że wszelkie reformy socjalne wprowadzane są stopniowo, że nigdy nie można się spodziewać rewelacyjnych posunięć w dziedzinie polityki socjalnej.

Dzięki więc namiętnej walce o czas pracy, który w efekcie został tylko dla pewnych kategoryj robotników skrócony o pół godziny, zmarnowany został bezpowrotnie długi czasokres, który posłużyć mógł do wywalczenia poprawy sytuacji materialnej robotnika.

Po niewczasie robotnicy sami to zrozumieli i odtąd w rezolucjach sprawa czasu pracy jest pomijana milczeniem.

Na czoło wysunęły się żale, wynikające ze stosunku kierownictwa do zatrudnionego personelu, a mianowicie kwestia bezpieczeństwa pracy i wydajności robotnika.

W czasie akcji o skrócenie czasu pracy Związek Zawodowy „Praca Polska" wskazywał na to, że w wyniku skrócenia czasu pracy spotkać się możemy z dalszym naciskiem pracodawcy na wzmożenie wydajności. W parze z tym, jak wiadomo wzrasta niebezpieczenstwo pracy, co chyba nie potrzebuje podkreślenia. Wysunęliśmy więc swego czasu postulat, aby istniejący czas pracy został utrzymany wzamian za 25¼ podwyżką zarobków. Wysuwając tako postulat mieliśmy w pierwszym rzędzie na oku sprawę bezpieczeństwa pracy. Jaką korzyść odniósłby robotnik z 6-ciogodzinnego dnia pracy, gdyby wzmożone tempo pracy było dla jego organizmu zabójcze wzgl. wzrosłoby niesłychanie niebezpieczeństwo pracy.

Przed niedawnym czasem na posiedzeniu Sejmu Śląskiego przedstawiciel Z. Z. Z. poseł Fesser wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że przez skrócenie czasu o pół godziny bezrobocie bynajmniej się nie zmniejszyło, bo równocześnie wzrosła wydajność pracy górnika.

Bardzo więc szybko przyznano rację argumentacji Związku Zawodowego „Praca Polska".

Dziś największe antagonizmy między pracodawcami i pracobiorcami wyrastają właśnie na tle wydajności. Robotnik, któremu związki zawodowe skrócenie czasu pracy o ½ godziny przedstawiały jako sukces olbrzymiej wagi, dziś reflektuje się, widząc, że ta korzyść dla niego jest bardzo problematyczna, bo haracz swój oddaje w innej formie.

Pracodawca jak wiadomo dążył i dążyć będzie do ograniczenia kosztów produkcji, a więc głównie robocizny. W zagadnieniu robocizny odróżnić możemy dwie kwestie:

1. wysokość płacy robotnika,
2. normę wydajności.

Wysokość płacy robotniczej uzależniona jest głównie od czynników natury koniunkturalnej. Wynika z tego, że robotnik powinien wyzyskać każdą poprawę koniunktury dla poprawy swego losu.

Zagadnienie wydajności natomiast objawia się w technicznym procesie produkcyjnym. W zależności od tego, jak jest zorganizowany proces produkcyjny, jaki stan urządzeń technicznych, jak przeszkolony jest robotnik, kosztuje się wydajność jego.

Opinia publiczna przed niedawnym czasem zaalarmowana została głosami o wielkich potrzebach inwestycyjnych przemysłu węglowego, że znajduje się on u kresu swej zdolności produkcyjnej.

Głosy te świadczą o trudnościach w gospodarce węglowej, na które możemy być w najbliższym czasie narażeni. Zadziwialiśmy świat wysoką wydajnością naszego robotnika, nie zważając na stan urządzeń technicznych i robót przygotowawczych. To już wina kierownictwa naszego przemysłu. Wiemy, że siły fizyczne ludzkie są ograniczone i powiedzieć można, że robotnik nasz znajduje się już u kresu swej wytrzymałości. Dalszych eksperymentów już nie zniesie. Należy mu się dziś słuszna zapłata i polepszenie warunków i bezpieczeństwa pracy.

Zajmujemy się dziś głównie sytuacją w przemyśle węglowym, aby na tym przykładzie wykazać drogi, którymi dążył i dążyć będzie czynnik rozkładowy w naszym życiu społecznym tj. komunizm.

Komuniści nie wysuwają własnych konkretnych haseł. Piszą się oni na wszelkie możliwe kombinacje i postulaty, przy których mogliby odegrać czynną rolę. Z jednej strony powodem ich taktyki jest nielegalność publicznego wystąpienia, z drugiej pozytywna akcja polityczna, rewolucyjna bez konkretnych korzyści dla świata robotniczego.

Główną ich ekspozyturą będą klasowe związki zawodowe, które dzięki temu celują w agresywności we wszystkich wystąpieniach o warunki pracy w przemyśle, nawet wówczas, gdy niema żadnych widoków powodzenia.

Tam więc szukać musimy najgroźniejszego naszego wroga, nie zapominając, że i wśród organizacyj zawodowych innych odcieni przychylnie się na nas nie patrzy.

Dążąc do Wielkiej Polski i oparcia jej na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej baczyć musimy, aby licznej warstwie Narodu dotychczas najbardziej upośledzonej przynieść ulgę skuteczną i trwałą.

Wykreślić sobie musimy następujące ogólne postulaty:

1) rzetelne zatroskanie o byt robotnika, szczególnie tam, gdzie o jego los nikt się dotychczas nie starał;

2) wywalczenie przy użyciu godnych środków takich warunków pracy i płacy, aby robotnik czuł, że jest pełnowartościowym członkiem Narodu, a nie obywatelem drugiej klasy;

3) wzmożenie jego godności i ambicji zawodowej w kierunku własngo doskonalenia się i umożliwienia osiągnięcia wyższej pozycji społecznej.

GŁOS PRACY POLSKIEJ
tygodnik narodowy

PORADY PRAWNE

PRAWO DO URLOPU

KTO MA PRAWO DO URLOPU PŁATNEGO?

Do płatnego urlopu jest uprawniony każdy pracownik fizyczny z handlu i przemysłu, który przepracował w danym przedsiębiorstwie co najmniej rok. Pracownikowi umysłowemu należy się urlop płatny po półrocznej, nieprzerwanej pracy.

JAKI DŁUGI MA BYC URLOP?

Pracownik fizyczny, który przepracował w jednym przedsiębiorstwie najmniej 1 cały rok ma prawo do 8-dniowego urlopu płatnego. Po trzech latach pracy należy się 15-dniowy urlop. Uczniowie i pracownicy młodociani, tj. poniżej 18 lat życia, mają prawo do 14-o dniowego urlopu w każdym roku, niezależnie od przepracowanego czasu. Pracownikom umysłowym należy się 14 dni urlopu po półrocznej pracy. Po całorocznej pracy należy się pracownikowi umysłowemu miesięczny płatny urlop.

CIĄGŁOŚĆ ISTNIENIA URLOPÓW.

Urlop należy się w każdym roku kalendarzowym. Jeśli pracownik nie upomina się o urlop w danym roku kalendarzowym, traci do niego prawo w następnym roku. W razie zwolnienia pracownika bez jego winy, lecz z woli pracodawcy, urlop należy się zależnie od tego, czy już rozpoczął się nowy rok kalendarzowy. Przykład: robotnik został przyjęty do pracy 1 stycznia 1936 roku. W roku 1937 miał prawo do 8-dniowego urlopu. Gdyby został zwolniony w styczniu 1938 r., to ma prawo do ponownego urlopu 8-dniowego za przepracowany r. 1937. Jeśliby pracodawca nie udzielił urlopu, winien dać odpowiednie wynagrodzenie za 8 dni pracy, a po 3 latach przepracowanych w tym samym przedsiębiorstwie wynagrodzenie za 15 dni pracy.

WYSOKOŚĆ WYNAGRODZENIA ZA URLOP.

Każdy pracownik, który idzie na urlop, musi dostać taką zapłatę, jak gdyby normalnie pracował. Gdy pracownik pracował na akord, należy mu się płaca przeciętna, obliczona na podstawie zarobku ostatniego kwartału. Oczywiście, że uczniowie i praktykanci, którzy nic nie zarabiają, nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za czas urlopu. Urlop jednak otrzymać muszą, bo należy im się wypoczynek.

W wyjątkowych wypadkach może pracodawca nie udzielić urlopu, lecz dać odpowiednie wynagrodzenie. W tym wypadku winien wypłacić pracownikowi podwójne wynagrodzenie za czas urlopu.

Pracodawca może odmówić wynagrodzenia za czas urlopu, gdyby np. pracownik podczas otrzymanego urlopu pracował gdzie indziej zarobkowo w pracy najemnej. Pracownik może natomiast być czynny we własnym przedsiębiorstwie.

KIEDY WINIEN PRZYPASC URLOP?

Urlop może udzielić pracodawca każdego czasu. Ustawa zastrzega się jednak, że najmniej 50% ogółu pracowników musi odbyć wakacje w okresie letniego półrocza, a więc od 1 maja do końca września.

Pracodawca nie może udzielić urlopu pracownikowi w czasie wymówienia pracy. Wyjątek stanowią takie wypadki, gdzie termin urlopu był uzgodniony pomiędzy pracodawcą i pracownikiem przed wymówieniem pracy. Oczywiście, gdyby się okazało, że pracodawca postąpił nieuczciwie, tj. ustalił termin urlopu i zaraz dał wypowiedzenie, aby pracownika wykorzystać, to pracownik ma prawo do płatnego urlopu.

SZCZEGÓLNIE PAMIĘTAJCIE, ŻE...

Choćby termin urlopu był ustalony, a pracownik w tym czasie zachorował, to urlopu w oznaczonym czasie przyjąć nie potrzebuje. Termin urlopu musi w danym razie ulec przesunięciu. Gdyby pracownik zachorował podczas urlopu i stał się niezdolnym do pracy, winien powiadomić pracodawcę, że z powodu choroby urlop przerywa. Gdy powróci pracownik do zdrowia, ma prawo do reszty urlopu.

Pracodawca nie może też wymówić pracy podczas urlopu pracownika. Może się to stać dopiero po powrocie pracownika z urlopu. Inaczej mówiąc, w czasie urlopu jest pracownik nietykalny.

Ewentualnie choroby pracownika w ciągu roku lub ćwiczenia wojskowe nie mają wpływu na urlop. Niezależnie więc od choroby, czy ćwiczeń wojskowych, każdy pracownik ma prawo do ustawowego płatnego urlopu.

Pracodawca może odmówić pracownikowi urlopu, jeśli pracownik zrywa własnowolnie umowę o pracę przed ustalonym terminem urlopowym, lub zwolnienie następuje z winy pracownika.

KTO NIE MA PRAWA DO URLOPU?

Nie mają prawa do urlopu pracownicy tych przedsiębiorstw, w których jest zatrudnionych tylko 4 pracowników. Dopiero pracodawcy zatrudniający 5 pracowników muszą udzielić urlopów.

Ustawie nie podlegają też pracownicy przedsiębiorstw sezonowych, będących w ruchu mniej niż 10 miesięcy w każdym roku, oraz pracownicy rolni, leśni i w ogrodnictwie.

Z. Porada.

(„Głos Robotniczy").

PAN STAROSTA GRYMASI

Z Lublina donoszą:

Podczas ostatnich zmian starostów, przeniesiony został z jednego z miast, powiatowych wieloletni tamtejszy starosta na nowe miejsce urzędowania. Urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego urządzili między sobą zbiórkę i na pożegnanie ofiarowali ustępującemu staroście piękny obraz, za który zapłacili koło 400 zł.

Aliści przysłowie, mówiące, że „darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby" przestało być aktualne i straciło moc obowiązującą. Starosta bowiem zajechawszy na nowe miejsce urzędowania dar ofiarodawcom odesłał. Obraz, owszem przyjmie, ale musi to być Kossak lub Fałat. Inaczej nic z tego.

Urzędnicy martwią się teraz i mają kłopot. Co robić? Chyba obraz sprzedać, pieniądze przelać na FOM. A kto chce Fałata czy Kossaka, niech sobie sam kupi!

Pamiętaj o zapłaceniu prenumeraty!

Odpowiedzi na zagadkę

Ze względu na napływające ciągle odpowiedzi na zagadkę umieszczoną w pierwszym numerze „Głosu", ustalamy termin nadsyłania odpowiedzi na dzień 5 marca b. r. W numerze z niedzieli 13 marca ukaże się najlepsza odpowiedź.

Żydowska filozofia

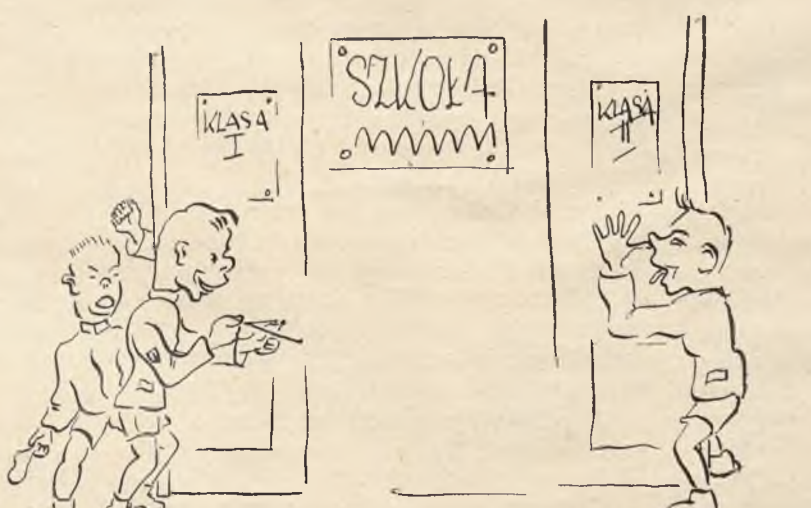
Do rabina przychodzi Symcha Puderduft i pyta:

— Rabbi! Co to jest **chwyla?**

— **Chwyla?** — odpowiada rabin — nu, chwyla, to wieczność!

— Rabbi! Pożycz mi sto złotych na chwylę!

— **Za chwylę...**



To jest też
WALKA „KLAS"

Jak myślisz Czytelniku, co też ta ilustracja przedstawia? Widać na niej walkę klas! Wprawdzie walka to nie bardzo groźna, a owe klasy to tylko klasy — szkolne, ale jakże to symboliczny obrazek! Czyż cała przez socjalizm wymyślona walka klas nie jest kubek w kubek podobna do tej smarkatej wojny? I czy nie jest taksamo mądra?

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr. układ 4-łamowy.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.